Ner. 95.

MONITOR WARSZAWSKI.

z WARSZAWY DNIA 27 LISTOPADA 1824 ROKU W SOBOTĘ.

Dostrzeżenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.	Barometr.	Wiatr.	Stan Nieba.
Dnia 22 Listopada	Zrana . . .	Stopni ciepła . + 4	Cali 27 liniy 7,6	Południowy Południowo-wschodni	Pogoda.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 8	„ — 7,2	Południowy Południowo wschodni	Chmurno.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . + 6	„ — 7,0	. Południowy	Chmurno.
23	Zrana . . .	Stopni ciepła . + 5	Cali 27 liniy 6,5	Południowy	Chmurno.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 8	„ — 6,4	Południowy	Chmurno.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . + 6	„ — 4,8	Południowo-wschodni	Chmurno.
24	Zrana . . .	Stopni ciepła . + 4	Cali 27 liniy 3,3	Południowo-wschodni	Chmurno.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 9	„ — 3,4	Południowy Południowo-wschodni	Słońce.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . + 6	„ — 2,7	Południowo-wschodni	Chmurno.
25	Zrana . . .	Stopni ciepła . + 5	Cali 27 liniy 1,7	Południowo-wschodni	Dżdżysto.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 6	„ — 1,7	Południowo-zachodni	Chmurno.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . + 4	„ — 3,3	Południowy	Chmurno.

WARSZAWA.

— Rzymska Akademiia S. Łukasza, przybrała sobie w zeszłym miesiącu na członka honorowego, Kamerjunkra Jego C. M., pierwszego Sekretarza Poselstwa w Rzymie, rodaka naszego, W. *Kossakowskiego*.

— W *Łukowie*, na Seymiku powtórnie zwołanym postanowieniem JO. Xięcia Namiestnika Króleskiego z dnia 7 Września b. r., który się odbył dnia 5 b. m. pod laską JW. Maurycego *Iżyckiego*, obrany został Posłem JW. Woyc. *Kunicki* dziedzic dóbr Hańska, a Radcami Woiewódzkimi JW. Marszałek i W. Franciszek *Idziński*.

— Na targu w zaprzeszły Piątek (19go) cokolwiek się Ceny zboża podniosły. Były iak następuie: Żyta korzec od zł. 6 gr. 15 do zł. 7. — Pszenicy od zł. 12 do 13. — Fasoli korzec zł. 24. — Jęczmienia korzec od zł. 6 do 6 i gr. 15. — Siana cetnar od zł. 2 do zł. 2 gr. 7½. — Słomy cetnar od zł. 1 gr. 15 do zł. 1 gr. 18.

PRZYIECHALI. (d. 22. 23. 24 i 25 Listopa:) Pagodziński Stanisław Fabrykant sukna z Austryi — Roze Józef Oby: z Lublina — Suchorzewski Podpułkownik z Gombina — Sołtyk Franciszek Hrabia z Piastowa — Blumer Ignacy Jenerał z Końskich — Potulicki Kasper Hrabia z Obór — Amiot Józef Tancerz z Kalisza — Szupe Franciszek kupiec z Konina — Cieszkowski Paweł Poseł z Suchy — Woroniecka Barbara Xiężna z Syroczyna -- Konarski Tomasz Podpułkownik z Łęczycy — Sapieha Leon Xiąże z Puław — Fränkel Bankier z Berlina.

WYIECHALI (d. 22. 23. 24. i 25. Listopada.) Łubińska Barbara Hr. do Izdebna — Szymanowska Aniela Starościna do Izdebna — Hube Michał Referendarz Stanu do Budziszyna — Jezierski Stanisław Hr. do Mińska — Kicki Hr. do Gury — Popiel Konstanty Oby. do Sopla — Ostrowski Władysław Hr. do Helenowa — Rzewuski Michał Hr. do Opola.

z PETERSBURGA 27 Paździ. (8 Listo.)

— Ukazem z 23 Września r. b. Senat Rządzący, na ogólném zgromadzeniu departamentów zasiadaiących w Moskwie, ogłosił zdanie Rady Państwa zatwierdzone 3 Maia przez Nayiaśnieyszego Pana, którego brzmienie iest następuiące:

« Gdy przy otwarciu sukcessyi w linii prostéy zstępnéy, liczba córek będzie taka, że gdyby każda z ruchomości i nieruchomości wzięła część którą iéy prawo zasądza, wynikłoby z tego iż działy braci mnieysze byłyby aniżeli siostr, podział spadku nastąpi w równych częściach pomiędzy braćmi i siostrami po odtrąceniu prawnéy części przypadaiącéy na małżonka pozostaiącego przy życiu. «

— Stósownie do naywyższego postanowienia ogłoszonego Ukazem Rządzącego Senatu z dnia 18 b. m. Inwalidzi należący do nieczynnych suprymowanych kompanii, którzy osłabli na siłach przez choroby wycierpiane w ciągu służby swoiéy a którzy nie maią ani rodziców ani sposobów utrzymania życia, będą na przyszłość porównani z rannemi i przyięci do Instytutów ogólnéy opieki która dla nich ze skarbu Cesarskiego pobierać będzie żołd i racye.

— Odebraliśmy następuiące szczegóły o zwiedzeniu przez N. Pana kopalni i kuźnic w *Złotouście* w Gubernii Oremburskiéy.

Dnia 21 Września N. Pan po nabożeństwie i zwiedzeniu bióra i prac kuźnicy Satkiryyskiéy, w którém to mieyscu N. Pan noc przepędził, przybył około trzeciéy po południu do Złotousta gdzie znayduie się dyrekcya kopalni i kuźnic tego okręgu i fabryka broni. Natychmiast po obiedzie Cesarz J. zaczął przeglądać rozmaite zakłady; czterdzieści dziewięć kawałków rodzimego złota świeżo wynalezione zwróciły uwagę Nay: Pana. Obeyrzawszy broń znayduiącą się w arsenale i roztrząsnąwszy iakim sposobem iéy mocy doświadczaią oraz obeyrzawszy sposób złocenia szpad Officerskich, udał się Cesarz do szpitala gdzie raczył zastanowić się nad wszystkiemi szczegółami utrzymania chorych, kosztował ich pożywienia i napoiu z którego był zadowolony.

Nazaiutrz wszyscy Officerowie z kopalń, kuźnic i rękodzielni broni mieli zaszczyt stanąć przed Obliczem Nayiaśnieyszego Pana; po ich przedstawieniu N. Pan raczył dobrotliwie przyiąć broń która mu przez kilku rzemieślników Rossyan i cudzoziemców ofiarowana była. Po tém obeyrzał roboty w kuźnicach i głównieysze warsztaty fabryki.

Dnia 23 o szóstéy rano N. Pan udał się do kopalni złota. Roztrząsnąwszy pracę około mycia piasku podeymowaną w kopalni *Perwo-Pawłoskiey*, Cesarz raczył się obeyrzyć roboty w kopalni *Carewo - Alexandrowskiéy* odległéy o półtory wersty a któréy Dyrektor miał zaszczyt złożyć J. C. M. kawał rodzimego złota ważący ośm funtów i siedm złotników, wynaleziony na kilka godzin przed przybyciem N. Pana. Cesarz rozkazał ten kawał włożyć do powozu i dać gratyfikacyi 500 rubli rzemieślnikowi który go był wynalazł, wszyscy inni pracuiący w kopalni doznali dowodów niewyczerpanéy wspaniałości Monarchy; Dyrektor tych kopalni otrzymał Order Stéy Anny 2giéy klassy.

Niepodobna opisać uniesień radości które wzbudziła obecność N. Pana we wszystkich sercach mieszkańców tych mieysc odległych, na zawsze oni zachowaią wspomnienie szczęścia którego doznawali przez te trzy dni. Starannie zachowano w Dyrekcyi kopalni *Złotousta* piasek złoty wydobyty przez samego N. Pana z kopalni Carewo Alexandrowskiéy, iako też i narzędzia których J. C. M. do téy pracy użył. (*Cons. Jm.*)

z BERLINA 18 Listopa.

— Xiąże *Pignatelli*, nadzwyczayny Królesko - Neapolitański Poseł i pełnomocny Minister przy dworze Duńskim, oraz Markiz *Gagliatti* Królesko - Neapolitański poseł i minister pełnomocny przy naszym dworze przybyli z Lipska do téy stolicy.

— Przedmiotem pierwszych prac Seymu Marchii Brandeburskiéy, ma bydź odznaczenie obwodów wyborczych, i kształt przyszłych wyborów. Maią mu także bydź przedłożone niektóre rozporządzenia tyczące się różnych Instytutów na prowincyach. (*Cons. Jmp.*)

z WIEDNIA 10 Listopada.

— W tych dniach których Cesarska stolica obchodzi uroczyście z powszechną radością ścisleyszy ieszcze związek naszéy ukochanéy Cesarskiéy rodziny z sięsiedzkim i ściśle zaprzyiaźnionym domem panuiącym, odprawiła się ieszcze druga piękna uroczystość, droga dla wszystkich przyiaciół ludzkości i służąca za dowód dla pokoleń obecnych i potomnych, ile naywyższa troskliwość N. Cesarza o dobro nauk i ludzkości iest rozciągła, gorliwa i pełna w skutkach dobroczynnych.

Było to święto powtórnego otworzenia Akademii lekarsko-chiurgicznéy Cesarza Józefa, która, dla wydoskonalenia urządzeń

planu iéy nauk, niemiała przez kilka lat żadnych prelekcyy, teraz zaś gdy nayważsza wola Monarchy raczyła nowe zasady poprawionego urządzenia potwierdzić, stanowczo otworzyła znowu swoie sale dla publicznego oświecenia i naukowego wykształcenia lekarzy polnych woyska J. C. Mości.

— Towarzystwo *Dam szlacheckich* obchodziło uroczystość imienin N. Cesarzowéy rozdaniem dnia 4. Listopada b. r. 10 nagród zasłużonym sługom prywatnym.

z KARLSRUHE 7 Listopada.

J. K. M. Wielki Xiąże wyznaczył summę 25,000 Zł. R. na potrzeby gwałtowne ofiar powodzi. Ministerstwo Wyznań nakazało prócz tego powszechną składkę w pieniądzach i żywności. Podoficerowie i żołnierze gwardyi ofiarowali całodzienny żołd swóy na wsparcie tych nieszczęśliwych, którzy straciwszy całą swoię własność zostaią teraz bez schronienia. Wszystkie inne pułki tu stoiące poszły za tym pięknym przykładem, a J. K. M. kazał za to oświadczyć załodze zadowolenie swoie.

(*J. d. F.*)

z PARYŻA 12 Listopada.

— Król znaydował się na polowaniu w Compiegne; wszędzie po drodze towarzyszyły mu tłumy ludu radośne wydaiącego okrzyki.

— Dnia 7 Listopada Akademiia Królewska umieiętności wprowadzona przez Ministra Spraw Wewnętrznych miała zaszczyt otrzymać posłuchanie w gabinecie Króleskim i złożyć N. Panu Tom Pamiętników Fizyki i Matematyki nowo wydrukowany.

P. *Arago* Prezydent Akademii, zwiedziony swoiém wzruszeniem i wspomnieniami zaczął od słów: Nayiaśnieyszy Xiąże.... Chciał się poprawić, lecz Król z dobrocią rzekł do niego: mów WPan daléy; chciałbym ieszcze nosić ten tytuł! W mowie swoiéy oświadczył Preydent, że dopełnia obowiązku włożonego na Akademią przez Ludwika XIV. składaiąc u podnóżka Tronu Tom Roczników Akademii, która korzysta z téy okoliczności i wynurza N. Panu swoie uczucia wierności, poświęcenia się i wdzięczności które z całą Francyą podziela.

Król raczył oświadczyć Akademii zadowolenie swoie.

— Król Imć chciał aby Uroczystość iego imienin była uroczystością dla nieszczęśliwych. Na przedstawienie Xięcia *Doudeauville* ministra domu, Jego K. M. wyznaczył na liście cywilnéy przeszło 200 pensyy, maiących bydź opłacanemi od dnia weyścia Jego do stolicy w godności Króla. Prócz tego rozdał liczne wsparcia, i przyiął na siebie koszta wychowania kilkunastu dzieci. Król Jmć znalazł prócz tego 5 milionów pensyy do opłacenia na liście cywilnéy.

(*Dz. Fr.*)

— Poymany *Fort* przy inkwizycyach utrzymywał, iż dla tego tylko chciał się dostać do P. Glatigni (którego następcą z czasem bydź miał) aby sobie w przytomności iego życie odebrał.

— Dzienniki mocno sobie żartuią z P. *Jouy*. *Drapeau blanc* powiada że Pan *Jouy* iednych Akademików przestraszył a drugich rozśmieszył niewiadomością swoią. Na iedném z posiedzeń Akademii była mowa o sposobie przerobienia Dykcyonarza Akademii. Pan *Jouy*, autor kilku tragedyy, wodewillów, traktatów moralnych, krotofil, rozpraw politycznych i przemysłowych, powstał i mówił: że niepotrzebne są definicye przy każdém słowie, i że dosyć będzie gdy się położy etymologia każdego wyrazu francuzkiego „naprzykład, dodał, połóżmy: *agréable*, przymiotnik, z łacińskiego *agreabilis*. «

— Gdy Król zwiedzaiąc szpital mieyski kosztował wina przeznaczonego dla chorych, iedna z szanownych *siostr* których staraniu ten piękny Instytut powierzony, podała Mu serwetę; Król wziął ią, i schylaiąc się w téyże chwili, pocałował z wruszeniem i uszanowaniem rękę téy pobożnéy sługi ubogich. Nie można opisać wrażenia iakie ta czuła scena na przytomnych sprawiła. — Artyści! bierzcie penzle wasze!.....

(*Dr. bl.*)

— P. de *Lamartine* przybył do Paryża; przyiaciele i wielbiciele iego talentu skłonili go do podania się za kandydata na Członka Akademii Francuzkiéy. Wyszła teraz z druku dwunasta edycya iego *Dumań*, których się przeszło dwadzieście pięć tysięcy exemplarzy rozeszło. Dzieło to przełożone na ięzyk Angielski, Niemiecki, Rossyyski, Polski, Portugalski, Włoski, w ręku wszystkich znayduie się; tak to iest prawdą że nietrzeba licznych tomów, dla ustalenia sławy pisarza.

— Z powodu tak nazwanego kryiomego zaciągu francuzkich iedwabnych rękodzielników do Anglii, kilka iuż processów gotowych iest w Lugdunie. Lecz także i *Dziennik handlowy* odzywa się, iak naturalnie spodziewać się należało, za wolnością naturalną w tym względzie, równie zgodną z prawem iak i pożytkiem narodu. Nie chce on poiąć, iakim sposobem rękodzielnika pozbawiać można prawa innym społeczności członkom niezaprzeczanego, przywięzuiąc go do stałego mieysca i warsztatu. Mówi daléy: «Od chwili iak Anglia iedwabne rękodzielnie do tego przywiodła stopnia, że iuż Francyi nie ma czego zazdrościć, liczba warsztatów w Lugdunie z 14,000 wzniosła się do 28,000. A przecież słyszeliśmy mówiących że fabryki Angielskie zgubny cios naszym zadadzą! — Angliia równie iak i Francya zazdrościła swych taiemnic rękodzielniczych, nawet zrobiła nieszczęsną próbę, stanowiąc prawo przeciw kryiomym zaciągom robotników, i przeciw wywozowi machin. I cóż się stało? Oto mimo tych praw, wielu nayznakomitszych Fabrykantów wyszło z kraiu i w wielu narodach, a osobliwie we Francyi, porobili zakłady które są teraz w stanie kwitnącym; unikaiąc zaś prawem oznaczonych kar na zawsze dla swéy oyczyzny straconymi zostali. W reszcie tak Parlament iak i Rząd przekonał się, że prawa te równie są przykre iak z polityką niezgodne. Jawny dowód mamy przed oczyma, iak nierostropne są i bezskuteczne prawa rzeczone. Znaiomy bowiem iest w *Charenton* kwitnący zakład angielskich rękodzielników. Naczelnicy tych pięknych zakładów PP. Marby i Wilson, wystawieni na prześladowania, sądownicze śledztwo, i iakby bannicyą obłożeni, obrali sobie Francyą za oyczyznę, która im schronienie i opiekę zaręczyła, a których oni nawzaiem przez pracę przemysłową ogromne zjednali skarby. «

— Jeden z Notaryuszów tuteyszych złamał święte obowiązki Urzędu swego, oszukał zaufanie publiczne i potém uszedł potaiemnie. Kolledzy iego ożywieni prawdziwém uczuciem honoru i duchem korporacyi, nie tylko sami przed sąd wezwali nie godnego towarzysza swego, ale się także obowiązali popłacić długi iego i wynagrodzić szkody które przez szalbierstwo iego powstały.

— W Korsyce z powodu często popełnianych morderstw ma bydź zakazane noszenie broni. Dla wytępienia zaś burzycielów spokoyności publicznéy zaocznie osądzonych, zawarto ugodę z Rządem Sardyńskim, mocą któréy winowaycy takowi skoroby się do Sardynii schronili, natychmiast wydani bydź maią.

— Ogłoszona drukiem korrespondencya Ludwika XVIII., składa się po większéy części z prywatnych listów Króla z Hartwell pisanych. Jak mówią, Ministeryum domu Królewskiego rękopism zakupiło za 10,000 frank. Maią zarazem w kilku stolicach Państw Europeyskich wyyśdź tłumaczenia tychże listów w ięzykach angielskim, szwedzkim i niemieckim.

— Dnia 7. Listopada przy *Fresne* puszczono razem 5 balonów na powietrze. W łódkach znaydowali się PP. Dupuis-Delcourt i Richart.

— Dziennik *Drapeau blanc* czyni nad stanem Hiszpanii następuiące uwagi:

„Ze wszystkich krain Europy, Hiszpania iest tą krainą w któréy dobre nayłatwiéy zdziałaćby można, gdyby ie tylko zdziałać chciano. Sądząc po deklamacyach tych ludzi, którzy szczęście kraiu upatruią wyłącznie w pomyślnym stanie iego skarbu, zapewne to królestwo nie podźwignie się przez długi czas, gdyż nierząd téy części administracyi doszedł tam do naywyższego stopnia. Ślepe zaufanie w skarbach Ameryki, wprawiło w odrętwienie i zniszczyło przemysł połwyspu; lecz niech tylko Hiszpania z własnych źródeł czerpać zacznie a cudów dokazać zdoła. W szesnastym wieku miasta Andaluzyi i prowincye północne, przewyższały handlem i przemysłem wszystkie miasta Europy; wiele z nich nawet dla ich blasku i potęgi uważano iako udzielne.»

„Nie dostaie kraiowi temu iedynie lekkiego popędu życia, któryby udzielony był nie iuż wyobrażeniom demokratycznym i zasadom deizmu i materyalizmu, lecz popędu któryby dał iuch Ustawom municypalnym *ieszcze trwaiącym*, chociaż zaniedbanym i ograniczonym co do ich starożytnych i prawdziwych swobód. Dokazałyby one cudów, których nie dokażą ani zuchwałe *camarille*, ani szarlatanizm zgromadzeń reprezentacyynych przeciwnych duchowi narodowemu i podsycanych wszelkiego rodzaiu zepsuciem, chociażby nawet potoki złota na świeże ieszcze rany wylano.»

„Ci którzy znaią Hiszpanią, oburzeniem są zdjęci, skoro słyszą że należy przypisywać religii katolickiéy, a mianowicie iéy kapłanom, wszystkie nieszczęścia pod których ciężarem ten kray nieszczęśliwy upada. Wyższe duchowieństwo hiszpańskie iest nayprzykładnieysze; między iego członkami znayduią się ludzie prawdziwie oświeceni i odznaczaiący się równie nauką iak pobożnością. Nigdy ci dygnitarze kościoła nie należeli do *Camarilli*, nigdy nie mieszali się do taiemnych intryg, nigdy nie splamili się zepsuciem i mogą czyste ręce wznosić do nieba. Niższe zaś duchowieństwo, w ogólności mało oświecone, ma

przynaymniey tę zaletę że iest w naywyższym stopniu narodowe i popularne. Ludzie tyle chełpiący się ze swego patryotyzmu, sprawiedliwie uwielbiaiący obronę Saragossy i opor mężnych Gerylasów, przeciwnicy Bonapartego, którzy widzieli iak ten koloss zachwiał się a potém na samotnéy skale się skruszył, nie powinni bez zarumienienia oskarżać tych odważnych zakonników którzy w naycięższych niebezpieczeństwach nie opuścili obrońców oyczyzny, tchnęli prawdziwym kastyllańskim zapałem i narażali się nie tylko na śmierć rycerską lecz nawet i na okropne męczarnie zgotowane dla nich przez barbarzyńskich zwycięzców, a to wszystko dla sprawy przy któréy niepodległość swoię odzyskała Europa.»

„Nieszczęścia Hiszpanii nie pochodzą ani z niewiadomości, ani z fanatyzmu iéy duchowieństwa, ani z braku energii i umysłowéy zdolności narodu; pochodzą one z nieszczęsnéy zasady polityczney któréy szkodliwe skutki działały na administracyą kraiową i bardzo długo były podsycane przez źródło bogactw drugiego półsferza, zawsze obfite i niewyczerpane. Utworzyła się w Hiszpanii polityka podeyrzliwa, zwana gabinetową, która starała się iak nayusilniéy utrzymywać rządzonych w oddaleniu od rządzących i że tak powiem, ukrywać rządźców przed okiem ludów. Nie było to nawet to co przed naszą rewolucyą *dworskim* rządem zwano, gdyż nic tam nie znaydnie się świetnego i ożywionego. Nie widać tam było wielkich panów pozbawionych swoiéy dawnéy politycznéy potęgi, lecz przynaymniéy odznaczaiących się wysokim rodem, staranném wychowaniem, ciągle stykaiących się z ogółem towarzystwa i z niém się łączących. Rząd taki, ze swoiemi zaletami i niedogodnościami, blaskiem i nędzą, nie znany był w Hiszpanii; tam Rząd obawiał się ludzi potężnych i Grandów troskliwie zamkniętych w swoich pałacach. Zdaie się iż chciano aby ludy znały ich tylko z imienia i żeby kończyli życie wśrod ukrycia pełnego przepychu, nie śmieiąc za próg domów swoich przestąpić. Publiczność taki porządek rzeczy nazwała *Camarilla*, która od czasu wyniesienia Godoy zgubnéy świetności nabyła. Rzadko do niéy przypuszczane są znakomite osoby a nadewszystko starannie oddalaią od niéy mężów z wzniosłym umysłem. Ludzie nagle z gminu wyprowadzeni i przypuszczeni do poufałości monarszéy, nadużywaią łaski zbyt często niezasłużonéy, sami obawiaią się swoiéy władzy potęgi i otaczaią się zasłoną, aby Hiszpanie bystrym obdarzeni wzrokiem nie odkryli ochydnéy ich nagości. A tak, na tym Półwyspie naypotężnieyszemi ludźmi są ci o których mowią naymniéy i których naytrudniéy dostrzedz.»

„Oświata nowoczesnéy Europy, doszła w ostatnim wieku aż do gabinetu hiszpańskiego i osłabiła działanie *Camarilli* przez kilku ministrów, którzy mniemali że są oświeceni, ponieważ byli napoieni owczesnemi maxymami. Rząd wyszedł ze swego ponurego ukrycia; nadał popęd umysłom i chciał ie wzruszyć w obu półsferzach; na nieszczęście wszystkie te usiłowania, aby naród wyprowadzić z letargu, źle były wyrachowane. Lud odrodzić można iedynie przez iego własną historyą, nie zaś przez niewolnicze naśladowanie zwyczaiów zagranicznych. Kto usiłował uczynić Hiszpanią podobną do Francyi z ośmnastego wieku, popełniał naycięższy występek obrażonego Majestatu narodowego, zacierał ducha Kastylańskiego i chciał mu nową dadź cechę, a na mieysce porządku towarzyskiego, który przyiazną ręką umiarkować było potrzeba, chciał zaprowadzić sztuczny stan rzeczy w którymby nic nie zaymowało mieysca oznaczonego przez poprzednicze wypadki, i w którymby każdy przedmiot był wypchnięty ze swoiego przyrodzonego okręgu, a pomieszanie kółek zrządziłoby nareszcie zupełne rozprzężenie. Dzieła Florida-Bianca, Aranda, Jovellanos i pisarzy wszystkich z ich szkoły, zrodziły mimo chęci i domysłu tych statystów, niedorzeczny skład rządu *pozbawionych narodowości* Hiszpanów, którzy od dawnych Kastyllanów samo tylko imie Kortezów przeięli, i zaczęli powtarzać zdania naszego konstytucyynego zgromadzenia.«

«Hiszpania umieszczona pomiędzy zestarzałą *Camarilla* a nauką liberalistów równie niedorzeczną iak występną, a nadewszystko duchowi narodowemu przeciwną, iakże uniknie taiemnego, nikczemnego i kłótliwego uciemiężenia, nie wpadaiąc na nowo w nieszczęścia rewolucyi anty-monarchiczny i anti-religiynéy? — Zapytanie to może zmieszać każdego który nie zna Hiszpanii, lub na nią tylko powierzchownie spoglądał, i tych którzy dla odrodzenia kraiu nie widzą lepszego sposobu iak pokrycie go zagranicznym stroiem, tak dla niego dogodnym iak ten Uniform z magazynowego składu, który kładą na człowieka nie pytaiąc się czy się zgadza z iego wzrostem i postacią.«

«To zapytanie nie wprawi w taką wątpliwość tych którzy przedewszystkiém szanuią prawdę, którzy niechcą żadnéy rzeczy gwałtu czynić, a nim przedsięwezmą pracę około odrodzenia narodu, radzą się pierwéy iego ducha, zwyczaiów i instytucyy.«

«Naynierozsądnieyszém przedsięwzięciem byłoby usiłowanie aby pogodzić geniusz historyczny ludu hiszpańskiego z duchem teraźnieyszéy epoki, chcącym wszystkie ludy umieścić pod liniią wspólnéy cywilizacyi, pozbawiaiąc ich charakterystycznych znamion i pierwotnéy ich fizyonomii. We Francyi dopełniła się wielka rewolucya towarzyska, nic więc niemoże bydź roztropnieyszego i sprawiedliwszego iak przywrócenie dawnego porządku rzeczy, który nam dostoyna dynastya wyobraża, łącząc z nim wypadki czasu, w tym celu, aby czaruiącą władzą przeszłości, powrócić nie do dawnego sposobu rządzenia, lecz do źródła życia narodowego i prawdy. Ale Hiszpania, posiadaiąc ieszcze swoich dawnych Kortezów, szanowne Konstytucye Stanów i silne instytucye municypalne, potrzebuie dla odzyskania starożytnéy dzielności, tylko odnowienia tych dawnych ustaw. W śród takiego porządku rzeczy, narzucić iéy kształt rządu Anglii lub Francyi, byłoby to uczynić usiłowanie o którém żaden statysta pomyśleć nie zdoła. Sami tylko nieprzyiaciele rządu naszego mogą nas o takie zamiary posądzić. Nie dla tego to aby utworzył podrzutka politycznego, rząd nasz wezwany był do wmieszania się w sprawy Hiszpanii.«

«Wskazanie punktów do zgody między tém co było a co iest, w celu utworzenia przyszłości, iest trudném przedsięwzięciem, którego iednak duch narodowy, powodowany mocą okoliczności zręczniéy dokona niżeli teoretycy zagraniczni kreśląc mądrze plany na papierze.«

„W poruszeniach ludu, który tak mało oddalił się od swego ducha narodowego, znayduie się instykt zdolny doprowadzić go do lepszego końca nad to wszystko coby za granicą wymyśleć można naydowcipnieyszego i nayzręcznieyszego. Zapatrujmy się na Anglią, z iak mądrą ostrożnością zaradza naystarszym nadużyciom iuż powszechnie uznanym; gdyż nadużycie domyślać się każe nawyczaienia, rzeczy doskonałéy w saméy sobie, któréy nie należy w zarodzie uszkadzać lub niszczyć lecz tylko obcinać gałęzie pasożytne przywalaiące ią i głuszące. Dowiedliśmy własnym przykładem że nayzgubnieysza iest dla ludu, gdy się rzuca do odmian nie znaiąc dokładnie teraźnieyszości a nic wcale przeszłości, przez co może całą przyszłość swoię postradać. Pomnąc na to, nie naganiaymy Hiszpanów że się *spieszą zwolna* i nie chcą zrywać owocu wprzód nim zupełnie doyrzeie.“

„Lecz nayglówniéyszą iest rzeczą natchnąć lud zaufaniem dla tych którzy nim rządzić maią. Żaden narod nie iest dumnieyszym, więcéy niepodległym, i żaden łatwiéy nie oburza się na zepsucie. Musi koniecznie szacować każdego lub gardzić nim, stósownie do dzieł iego. Godoy strącony został ponieważ naród poznał się na nim. Ferdynand wyniesiony, ponieważ iest celem iego miłości. Niech teraz nauczy się karać zabóyców którzy przekupieni przez taiemnych agentów uderzaią na wszystko co się opiera ich ślepéy wściekłości. Nie należy ulegać nieprzyiaciołom, to prawda, lecz niech byt ich zabezpieczony będzie tam gdzie ich prawo zasłania. Niech nadewszystko nie ponawiaią się te sceny szydercze gdzie Ministrowie Króla wzniesieni lub straceni, sprawiedliwie czy niesprawiedliwie, są wygnani, lub traktowani iakby ostatni złoczyńcy. Erro i Ofalia smutnym są tego przykładem. Ani duchowieństwo, ani lud Hiszpański nie należeli do tych okropności; błogosławić będą lud Francuzki, gdy dopomni się aby ustało takie zgorszenie, a mimo tego nie będzie się mieszał do przyszłéy Konstytucyi Hiszpańskiéy.“

z MADRYTU 31 Października.

— Zewsząd czynią przygotowania do pochodu; dwa pułki szwaycarskie w słuźbie francuzkiéy pozostaną w Madrycie.

— Ustąpienie woyska z półwyspy rozpocznie się przez Badajoz dnia 15 Listopada. Załoga tego mieysca połączy się w Kadyxie z woyskami iuż tamże będącemi, co wyniesie 10,000 ludzi maiących pozostać na tém stanowisku. Drugie 10,000 ludzi rozłożone będą w Korunnie, Seo d'Urgel, w Pampelunie, Santonie i Barcelonie. Pochód tak będzie urządzony aby się skończył w ostatnich dniach roku. Mówią że Jenerał porucznik Dorset obeymie dowództwo w Kadyxie. (*Quot.*).

— Wielu znakomitych Hiszpanów przeieżdżało w tych dniach przez Tuluzę, udaiąc się do Rzymu na Jubileusz.

— Junta, na którą włożono obowiązek zrobienia nowego planu skarbowego w mieysce planu Pana Ballasteros, ukończy w krótce swoie prace.

— Zaciąg czterdziestotysięczny woyska iest środkiem przez rząd przyiętym do zastąpienia woyska francuzkiego. Oprócz tego pragnie on powierzyć administracyą woyskową prowincyy tym Jenerałom, którzy byli przeciwni rewolucyi; i dla tego sądzą że Trapista, Merino i Jenerałowie Longa i Bessières otrzymaią ważne dowództwa.

— Dnia 23. b. m. odbyła się w Eskurial Rada Ministrów, na którą wielu dyplomatycznych zagranicznych Agentów wezwano.

Jak powszechnie mniemaią, uznanie Kapitulacyy pomiędzy dowódzcami woysk konstytucyynych i Jenerałami francuzkiemi, oraz ustąpienie woysk francuzkich z Hiszpanii miały bydź przedmiotem tych narad.

— Sprawa Afrancesados znowu została odłożoną dla wielkich i licznych innych zatrudnień Ministrów.

z LONDYNU 10 Listopada.

— Odebraliśmy dziś rano gazety z Nowego-Jorku z dnia 17 Październ. Nadaremnie szukamy w nich iakiéy wiadomości o Ameryce południowéy. Znayduie się w nich to tylko, że ktoś słyszał od kogoś że widziano czyyiś list w którym donoszą, że Boliwar pobił roialistów, albo że go roialiści pobili.

— W całém Królestwie smutne nader sprawiło wrażenie, że wsprawie *Fauntleroy* okazało się iak łatwo Bank Angielski oszukanym bydź może, a iak długo oszukaństwo ukrywać się zdoła. Podaią teraz różne proiekta dla zapobieżenia temu nieszczęściu. (*L. d. B.*)

— W przeszłym tygodniu robiono w zbroiowni w Woolwich próbę wynalazku Porucznika *Cool*, aby zmnieyszyć cofanie się armat przy ich wystrzeleniu na okrętach; skutek wszystkich zadowolnił.

— Siła używanych w kraiu naszym machin parnych wyrównywa sile 320,000 koni, albo sile 1,920,000 ludzi.

— Znany Lord *Strangfort* położył zasługi i w literackim świecie przez piękny przekład Luyzyady Kamoensa, któréy właśnie teraz druga edycya wychodzi.

— Listy prywatne z Sincapore zawieraią (co iednak może tylko iest serdeczném życzeniem Kupców tamteyszych), że Pan Crawford Rezydent naszéy Wschodnio-Indyyskiéy Kompanii, naydokładniéy znaiący handel na Archipelagu Malayskim, wystawił Rządowi naszemu w Indyach korzyści, iakieby dla Kompanii spłynęły, gdybyśmy zdobyli obiedwie te prowincye na półwyspie Malaka, które Birmanowie Syamczykom zagarnęli, po czém zwrócić ie radzi Syamczykom pod warunkiem iż ci wprowadzenia towarów Angielskich wzbraniać nie będą; Kompania posiadałaby tym sposobem naypięknieysze porty Wschodnich Indyy, które ledwie o 100 mil (miles) od stolicy Syamu odległe byłyby, a przewóz towarów bliżéy o $\frac{1}{2}$ drogi do stolicy rzeką żeglowną mógłby się uskuteczniać: a tak handel angielski sięgnąłby tych okolic od których do tąd ciągle iest oddalonym.

— Ponieważ za kwarter ięczmienia w naylepszym gatunku płacą iuż 36 szyll., wnoszą więc iż w ciągu sześciu niedziel wprowadzanie zagranicznego ięczmienia dozwoloném będzie (póki ięczmień nie doydzie w cenie do 40 szyll. za kwarter, póty nie wolno go wprowadzać z zagranicy.)

— W krótce wyydzie iuż czwarta Edycya *Rozmów Lorda Byrona*. Trudno opisać skwapliwości, z iaką wspomnione dzieło rozkupuią.

— Dr. *Mathurin* autor osobliwszego romansu «*Melmoth*» i Traiedyi «*Bertram*» umarł dnia 30. z. m. w Dublinie, gdzie był Proboszczem.

— Słabość rumatyzmowa nie dozwoli zapewne J. K. M. powrócić do miasta w tych dniach.

— Zaprzeczaią teraz wyraźnie iakoby wyziewy drzewa Teak miały bydź zabiiaiącemi, gdyż w Siera Leona od dziesięciu lat tysiące robotników nago około ścinania tych drzew pracuią, o żadnym zaś podobnym wypadku nie słyszano. (*G. B. H.*)

— Rozchodzi się wieść że rząd portugalski przesłał wprost do Rio-Janeiro propozycye, aby król został na powrót władcą Brazylii, z tytułem *Cesarza*, i aby teraźnieyszy Cesarz Don Pedro rządził, do zgonu króla, Brazylią, pod tytułem *Cesarza Rejenta*.

— Jenerał *Turner* iest w pogotowiu do wypłynienia z woyskiem do Sierra-Leone, zkąd uda się do Cap Coast-Castle, którému zawsze srodzy Aszantisowie zagrażaią. Zdaie się iednak iż zamiarem iest rządu raczéy weyśdź w układy z królem Toutou aniżeli z nim walczyć. Jenerał Turner wiezie z sobą palankin i namiot bardzo piękny na podarunek temu czarnemu Xięciu. Należy się obawiać aby Afrykanie w tych okolicach zamieszkali niepowzięli wyższego ieszcze wyobrażenia o naszéy energii niżeli Algierczycy, których upartość przemogła naszą.

— *Courier* doznał tak przykrych zarzutów i uszczypliwych żartów od swoich współbraci za to, że umieścił mniemany list z Guayaquil, zapowiadaiący zupełne zwycięztwo Boliwara, iż widzi się dziś przymuszonym wymienić we wszystkich pismach osobę która tak bardzo nadużyła iego zwykłéy łatwowierności. Jest to nieiaki P. *Sharp*, którego nikt niezna. (*Jour. de Fran.*)

— W domu ubogich w Topshawres żyie kobieta Amy Pyna 109 lat maiąca; ma nienadwerężone zmysły, ciągle wyborny apetyt, i lubi szczególniéy tabakę.

— Dzierżawca pewny przy Taunton 77 lat maiący, zupełnie zdrów ieszcze, od lat 50, iak mówi, codziennie wypiiał 14 pintów Sydru (nie rachuiąc do tego wódki), co uczyni 500 fass. ua rok

— Dom Napoleona na wyspie Ś. Heleny zamieniony teraz na stodołę; młócą zboże w pokoiu w którym on umarł. (*Et.*)

— Gdy niedawno w Kościele w Taunton Kaznodzieia po przeczytaniu textu, miał rozpoczynać kazanie, wtedy występuie nieznaiomy, iuż w wieku będący człowiek, wołaiąc że to co Xiądz powiedział iest fałszem. Pochwycono go za to i zaprowadzono do więzienia. Osobliwszy ten człowiek nie dał się ieszcze poznać, ale oświadczył, że za takież samo wykroczenie, trzynasty raz iuż do więzienia się dostaie.

z RZYMU 30 Października.

— Papież ciągle zwiédza tuteysze Kościoły i publiczne zakłady. Dnia 25. odwiedził Kościół Ś. Anastazyi przy trzech źródłach, który Papież Honoryusz I. przed 1200 laty założył, a Leon III. (800 r.) odbudował. Na rozkaz Oyca Ś. odnowionym bydź ma Kościół i tuż przy nim od 7 wieków stoiący Klasztor Cystersów. Obrazy na filarach według rysunku *Rafaela*, poruczone są staraniu Malarza *Camuccini*.

„Dnia 28. niespodzianie stanął Oyciec Ś. przed rzymskiém Seminaryum, w którém teraz mieści się Kollegium Węgierskie, i w towarzystwie Jeneralnego Wikaryusza *Zurla* oglądał wszystko, w naydrobnieysze nawet wchodził szczegóły. Duchowni przy tém Seminaryum będący przypuszczeni zostali do ucałowania nóg.

— Kommissya Oświecenia utworzyła 4 wydziały w Uniwersytecie Bonońskim i 54 Professorów do nich mianowała. (*E. d. R.*)

— Mówią tu o wkrótce maiącym nastąpić uwolnieniu podeszłego w wieku Kardynała Sekretarza Państwa, i Kardynała Kamerlinga. Nowym Sekretarzem Państwa mianuią raz X. *Giustiniani*, Nuncyusza w Madrycie, to znowu Kardynała *Spina*, Legata w Bononii. (*G. R. P.*)

z TRYESTU 6 Listopada.

Dnia 3go przybył tu że Stambułu do portu naszego, po 22dniowéy podróży Lord *Strangford* Baron Clontart, Poseł Angielski przy Wysokiéy Porcie. Gdy okręt iego przechodził przez Dardanelle stała tam na kotwicy część flotty Tureckiéy w dosyć złym stanie. (*G. R. Pr.*)

z MISSOLUNGI 21 Września.

Po wydaniu przez Greków manifestu, dotyczącego się statków naiętych przez ich nieprzyiaciół, Anglia żądała wytłómaczenia się od rządu Greckiego, który z tego powodu nowy manifest wydał. Oświadcza w nim że wydaną została 27 Maia odezwa dotycząca się handlowych okrętów europeyskich, które z Konstantynopola i Alexandryi przewoziły woyska nieprzyiacielskie, lecz dowiedziawszy się że te statki nie przewożą woyska, lecz tylko amunicye i żywność, rozkazuie, że takowe okręty europeyskie naięte od nieprzyiaciół dla przewożenia amunicyi, żywności, koni i wszelkich innych przedmiotów, podlegać będą prawidłom neutralności i traktowane będą przez naszą siłę morską stósownie do zwyczaiu panuiącego w takim razie między mocarstwami europeyskiemi.

z STAMBUŁU 10 Października.

— Niema iuż wątpliwości o niepomyślnym wypadku tegoroczney wyprawy. Dnia 6 b. m. odebrano wiadomość, że Kapudan-Basza po niektórych niepomyślnych walkach z Grekami był na nowo zaczepiony przez statki palne, i w téy utarczce utracił większą część swoiéy flotty; 7 statków woiennych a 30 przewozowych były, iak mówią, spalone lub zatopione, a Kapudan Basza oddzielony od pozostałéy flotty swoiéy, usiłował udadź się z swoim admiralskim uszkodzonym okrętem i z iedną fregattą, pod opiekę zamków dardanelskich, w których może zgon swóy z drugiéy strony znaleźdź. Mówią że Ibrahim Basza był zawsze w nieporozumieniu z Kapudanem-Baszą w przedmiocie naczelnego dowództwa. Jakkolwiek te wieści są niepomyślne, przecież Turcy nieprzewiduią ich skutków. (*J. d. F.*)

— Ogłoszono Firman Sultana, tyczący się nieprzyzwoitości w ubiorach Kobiet tureckich.

z ODESSY 26 Października.

Rapporta Konsulów z Konstantynopola, pod datą 20 bieżącego miesiąca potwierdzaią wiadomość o ważnych zdarzeniach zaszłych około Mityleny, o których wspominały prywatne wieści; Widać z nich że w skutek bitew poprzednich, których wypadek był niepomyślny dla Turków, większa część ich flotty została zupełnie spaloną lub rozproszoną w nocy z 7 na 8go Października, i że reszta flotty Egipskiéy tegoż samego losu naznaczy doznała. Niewiedziano ieszcze co się stało z Kapudanem Baszą; to tylko było pewném iż nieznaydował się na okręcie przybyłym do Dardanellów; iedni mniemali że się spalił, drudzy że zginął, nakoniec byli tacy co sądzili że powrócił *incognito* do stolicy. (*Dz. Fr.*)

DODATEK

D O D A T E K

Do Numeru 95. MONITORA WARSZAWSKIEGO z dnia 27 Listopada 1824.

z CHRISTIANII 1 Listopada.

Dnia 21. z. m. J. K. M. wydał następuiącą deklaracyą:

„Baczna i niczém nieprzerwana troskliwość Nasza o połączone Państwa, których dobro i coraz wzrastaiące kwitnienie w istocie na wspólnéy Administracyy tychże kraiów polega, była Nam powodem iżeśmy J. Królewicowską Mość, Naszego ukochanego syna do siebie przyzwali. Postanowiliśmy przeto nayłaskawiéy, iż władza J. K. M. iako Wice-Króla w Naszém Królestwie Norwegii z końcem bieżącego miesiąca ustaie, a to aby ukochanemu synowi Naszemu podadź sposobność obeznania się tu w Stokholmie z biegiem interessów, tak Szwedzkich iako też i Norwegskich. Oświadczamy ninieyszém ukochanemu synowi Naszemu Króleskie Nasze i Oycowskie zadowolnienie za czynność i gorliwość okazaną w czasie Jego urzędowania iako Wice-Król Norwegii dla dobra ludu Naszego.«

WIADOMOSCI LITERACKIE.

BISKUP w Chalons.

Biskup ieden we Francyi (*z Chalons sur Marne*) od przybycia swoiego do Dyecezyi, zwiedza bez przerwy swoie owieczki, i pracuie ciągle nad ożywieniem wiary przez swóy przykład i nauki. Widziano go że przez ieden dzień obszedł blisko dziesięć parafiy, wszędzie wypełniaiąc obowiązki ko udziela Sakrament Bierzmowania, lecz razem miewa do ludu mowy, naucza, zagrzewa wiernych, chrzci dzieci, odwiedza chorych, wzrusza grzeszników. Zwykle po skończonych obrządkach, udaie się na cmentarz i tam u nóg Krzyża wzywa Miłosierdzia B o s k i e g o za dusze tych których ciała spoczywaią w tém mieyscu: potém wyprowadza wielkie prawdy których mu obficie to mieysce nastręcza; mówi o śmierci i o sądzie, wskazuie obecnym groby, które ich kiedyś czekaią. Szanowny ten Pastera zatrudnia się także dziećmi, naucza ie co maią wierzyć i wzywa aby wiernemi zawsze były przepisom Religii. Udaie się nareszcie do chaty ubogiego pocieszać go w cierpieniach, wzmacniać iego męztwo i obudzić w nim wiarę: grzesznicy, którzy opierali się naukom swoich plebanów, zmiękczeni zostali czułym głosem Biskupa tak pełnego pobożności. Zdaie się że Bóg błogosławi iego czynom i nadaie szczególnieyszą moc iego wyrazom. Postanowił żyć na wzór nayświętszych Biskupów i gdy go proszą aby miarkował się w pracy, mówi: *Moie życie nic do mnie należy, lecz do ludu tego.*“ Jakoż słyszano go po kilkanaście razy w dniu iednym przemawiaiącego do wiernych, i korzystaiącego z każdéy rzeczy przez którąby mógł wzbudzić miłość BOGA i poszanowanie dla cnoty. W samém iednem mieście, poblogosławił sześćdziesiąt małżenstw i wszędzie odbiera dowody uwielbienia, które zapewnią skutek pomyślny iego urzędowania. (*z Dz. L' Ami. de la Rel.*)

Podróż do Korgońskich szczytów, w górach Altayskich w Syberyi.

(z Dziennika *Wiestnik Sybirski.*)

P. *Spaski* wydawca peryodycznego pisma pod tytułem: *Wiestnik Sybirski*, bawił przez długi przeciąg czasu w Syberyi, zwiedził wiele tamteyszych okolic, a między niemi prawie całe góry Altayskie. Podróż do Korgońskich szczytów, któréy opisy wyiątkowe tu udźielamy, była naypierwszą którą, w tych stronach odprawił; rozpoczął ią we Wrześniu r. 1816.— Opis iéy prosty, tak podany do druku iak w pierwszéy chwili na mieyscu w jurtach gościnnych Kałmyków był skreślony, tém iest interessownieyszy, że właśnie o tych wzmiankuie okolicach, o których ani *Gmelin* ani *Pallas* ani żaden inny nie wspomina wędrownik.

— „Noc którąśmy przy uyściu rzeki Sentelek przepędzili, była cichą, i w miarę pory roku, dosyć ciepłą. Spaliśmy pod gołém niebem, wśród szumu bystréy rzeki *Czarysz*. Przewodnicy moi wielki nałożyli ogień, iuż to dla ogrzania się, iuż dla zabezpieczenia od niedźwiedzi które się ognia boią; nadto cały obóz nasz otoczyli sznurami włosianemi, aby się do nas nie zbliżyły węże, których tu nadzwyczayna iest mnogość, a które ieszcze podówczas zimowych nie zaięły łożysk.“

— „Kilka wiorst od mieysca przeprawy naszéy przez Czarysz uyrzeliśmy ludzi na lewym brzegu rzeki; za pomocą perspektywy poznałem iż to był P. *Petrow* ze swemi towarzyszami: obieżdża ón góry Altai rysuiąc pięknieysze ich widoki. Przeięty żądzą obeznania się z przerażaiącemi pięknościami Altayskich gór, które zręczny tego malarza penzel tak wybornie wydał, postanowiłem przeprawić się przez *Czarysz*, nie zważaiąc wcale na bystrość potoku i nieznaiomość brodu. Pomyślny skutek uwieńczył śmiałość moię. Zachwycały mnie uderzaiące straszne Altaiu piękności. Są to rywale Szwaycarskich widoków; ale nigdy mi nie wyydzie z pamięci iezioro Teleckie z wierzchołkami gór ogień wyziewaiącemi, które nikną w obłokach, lub szczyt swóy zdobią bladym lazurem.— Nie zapomnę trwogą przerażaiącego *wąwozu diablego* (tak się w ięzyku Kałmyków nazywa):— podobnie zwana góra szwaycarska słabym tylko iest iego cieniem. Wystawmy sobie dwie naywyższe piramidy wierzchołkami ku sobie pochylone, nad brzegiem bezdennéy przepaści stoiące, gdzie woda ze skały na skałę z łoskotem spadaiąc tłumi słuch wędrownika,— a tym sposobem mieć będziemy iakiekolwiek wyobrażenie *diablego wąwozu* który tak pięknie wydał P. *Petrow*.“

— «Przebywszy rzekę *Białą* i strumień *Soboli*, uyrzeliśmy po części odosobnione wznoszące się śnieżne szczyty gór Korgońskich. Promienie słońca, od wierzchołków śniegiem pokrytych odbiiaiące się, osobliwszym sposobem na oczy nasze działały; blasku ich, odmian i migania się opisać niepodobna. Okazuiące się w przezroczu *Czaryszu* brzegi, rozrzucone tu owdzie nad niemi ogromem przerażaiące głazy, drzewa z rozpadlin skał styrczące, wszystko to zwiększało nasze zachwycenie.»

«Im bardziéy zbliżaliśmy się do rzeki *Korgon* tém ogromnieyszemi wydawały nam się góry; w części południowo-zachodniéy, w śród wysp Czaryszu lasami zarosłych, nowe widać góry; czaruiący to widok optyki; zdawało się iakby góry iedne na drugie zwalone były. Przebywszy Czarysz i lasami zarosłe wyspy iego, stanęliśmy na wielkiéy równinie. Góry, które nam na pierwszy rzut oka iedną tylko massą skał wydawały się, przedzielone rzekami Czaryszem, Korgonem i coraz wyżéy wznoszącymi się skałami w znaczném od siebie oddaleniu, tworzyły nieiako stopnie do gór następnie coraz wyższych.«

«W końcu równiny nad brzegami Korgonu leży wioseczka Korgońskoie z cztérech domów złożona. Mieszkaią w nich Kamieniarze którzy Jaspis i Porfir ostatecznie obrabiaią, biorąc go z wielkiéy o 100 wiorst odległéy Koliwańskiéy szlifierni; ztąd kamienie odsyłaią do Petersburga o 4615 wiorst (659 mil niem.) odległego, nadawszy im pierwéy formę, która się równie wielkością i pięknością iako też delikatnym smakiem odznacza. Wyrabiaią tu pospolicie wazy, czasze, świeczniki, słupy i t. p. (*) Wioska Korgońskoie według barometrycznego pomiaru wzniesiona iest na 1844 stóp paryzkich nad poziom morza. Tak znaczna wysokość płaszczyzn Sybirskich uymuie wiele piękności górom tamteyszym, ktore na nich iakby na podstawach zwolna się wznoszą.«

— «Rzeka *Korgon* wypływa z śniegiem pokrytéy góry tegoż nazwiska. Płynie nadzwyczay bystro z wielkim szumem, tak dalece iż przy brzegach iéy, zwlaszcza przy niewielkiéy wodzie, nie tylko głosu ludzkiego, ale ani strzału karabinowego nie słychać. Chociaż rzeka Korgon 25 sążni tylko ma szerokości, iednakże przeprawa iest tu nader niebespieczną z przyczyny bystrego pędu, i dna kamienistego.«

«Spadek Korgonu z gór niebotycznych tegoż imienia, zachwycaiący sprawia widok. Podróżny ieden w liście do mnie pisanym tak go maluie: «Jest to spadek nadzwyczayny, godzien naywprawnieyszego penzla; strumień rzuca się z przerażaiącym szumem, z szybkością niewymówną, rozbiiaiąc się o głazy, które w swéy drodze spotyka. Jeżeli wędrownik naprzeciw Kataraktу stanie, wtedy otwiera się przed iego oczyma obraz naypysznieyszy malowidła i budownictwa natury: widzi niezmierne ręką natury ukształcone dwa Jaspisowe i Porfirowe głazy przy szumnym spadku Korgonu stoiące. Po tamtéy stronie skały, i za nią po obudwu stronach rzeki w naypysznieyszym blasku farb wznoszą się piramidy i obeliski iedne za drugiemi.— Takowy widok wznosząc się coraz wyżéy aż do źródła rzeki, nie kończy się wśród naywyższych szczytów pasma gór Korgońskich, nie niknie, lecz wolno mieszać się zdaie z bladym niebios lazurem.— Nigdy sztuka zachwycaiącego dzieła natury nie przewyższy; ani zrówna nawet; co większa zbliżyć się do iego piękności nie zdoła.«

— «Zwracam się teraz do Chair-Kumin. Jeżeli spadek Korgonu mnóstwo przenikaiących widoków nastręcza; ieżeli otaczaiące go Jaspisu i Porfiru skały w zadumie-

(*) Wiele z tych robot widzieć można w Eremitażu Cesarskiego pałacu. Niektóre Cesarz Jmć rozesłał w darze do obcych dworów, iak n. p. 1808 dworowi Francuzkiemu Czarę czworokątną z siwawo fioletowego Korgońskiego Jaspisu, która z podstawą ma 1 arszyn 4 1/2 wierzchu a średnicy 1 1/2 arszyna; w r. 1819 Królowi Jmci Niderlandzkiemu podobnéyże wielkości czarę z zielonego Rewnewskiego Jaspisu; w r. 1821 Uniwersytetowi w Oxford czarę obląkowatą z takiegoż Jaspisu, 2 arszyny długą, a z podstawą 2 arszyny wysoką, ozdobioną bronzem, i stósownym napisem w ięzyku rossyyskim i łacińskim.

nie wędrownika wprawiaią; tém mocniéy uderza Chair-Kumin. Z teyże góry co i Korgon wypływa dopiero wzmiankowana rzeka, bystrzeyszą atoli i szerszą iest od Korgonu; łoskot iéy spadku podobny zupełnie do grzmotu; góry nad iéy brzegami styrczące, zewsząd nieprzystępne, maią postać dziką; wierzchołki śniegiem pokryte bliższe się z tąd wydaią i okazalsze; słońce przy zachodzie odbiiało srebrzyste promienia o massy śniegu u ich szczytu osiadłe, złocąc równiny i mniéy wzniosłe góry. «

— « Lewym Czaryszu postępuiąc brzegiem stanęliśmy na równinie trzema przerzniętéy strumieniami, na którey pomniki starożytności w prostych i nieokrzesanych słupach z jaspisu i brekczyi rozrzucone stoią. Czas w tych iedynie szczątkach szacunku ludów niegdyś tu zamieszkałych dla swych współbraci okazanego, zostawił nam ślady pierwotnego ich stanu. Jakkolwiek skromne i z wszelkiéy sztuki ogołocone są te nagrobki, w porównaniu z temi które duma i próżność oświeconych ludów budnie; iednak połączone z utworami rąk ludzi, których zwłoki tu spoczywaią, mogą nam posłużyć poniekąd do rozpędzenia grubéy pomroki pokrywaiącéy przeszłość i do objawienia nam myśli i uczuć ludzi z wieków od dawna upłynionych. «

« Wśród licznych nagrobków między górami Altayskiemi rozrzuconych, rzadko się znaydnie taki, któregoby wierzch w kształt głowy był zaokrąglony; na niektórych widzieć się daią znaki rąk, i innych części ciała ludzkiego. Takie było snycerstwo w pierwszém sztuk dziecieństwie, u nayoświeceńszych ludów świata. Takie wyobrażenie było Cybeli i innych bóstw na pomnikach, które z nayodległeyszéy starożytności czasów naszych doszły. Godna iednakże uwagi, że mimo wszelkiéy niedoskonałości rzeźbiarstwa Sybirskiego [illegible] niezgrabnych zarysów na płaskiéy powierzchni kamieni, przedmiot dostatecznie rozróżnić można, czy iest np. mężczyzna lub kobięta, dzikie lub oswoione zwierze, ptak, ryba i t. p. «

— „Altayskich Kałmyków liczą do 1,500 rodzin. Trzecia ich część bardziéy ku Chińskim granicom koczuiąca, w prawnych stósunkach Chińskiemu Rządowi ulega, lecz płaci równie Chinom iak Rossyi haracz (*Jassak*), dla tego ich pospolicie *dubeltowymi czynszownikami* zowią. Lecz iak iedni tak drudzy nie różnią się od siebie w sposobie życia. Zimę i lato przepędzaią w iurtach pielśnią pokrytych, które z mieysca na mieysce przewożą. Polowanie, trzody i rolnictwo, są ich sposobem życia. Hodowanie trzód sprzyia położenie mieysca, a może i skłonność większa Kałmyków do pasterskiego życia czyni ie nayposp olitszém po między niemi. Niektórzy maią po 1000 koni i krów, po 2000 owiec i kóz, gdzieniegdzie widać także i wielblądy. Grunta uprawiaią sochą o iednym tylko sośniku, lub przekopuią ziemię tak zwanemi Abylami, pewnym rodzaiem rydla; tyle tylko zasiewaią jęczmienia i pszenicy, ile dla własnego wyżywienia potrzebuią. »

„Kałmycy sami sobie robią proch, którego do polowania używaią. Saletrę do niego zbieraią między kamieniami, a osobliwie przy uyściu rzeki *Ursul*, która do *Kątuniu* wpada; także ią wygotowywaią z żółtawego miękkiego kamienia. Do iedney części saletry dodaią połowę siarki, węgli tyleż co saletry. Utrzymuią Kałmycy że pierwéy nim Rossyan poznali, iuż umieli proch robić i broń palną mieli. Dotąd ieszcze nie rozwiązane pytanie: czy pierwéy w Europie, czy w Azyi, proch był wynaleziony. Naypodobnieysza do prawdy iż w obudwu częściach świata wynalazcy niewiedzieli o sobie; lecz użycie prochu do wielkich przedsięwzięć Europa Azyatom wskazała. Widzieliśmy że przy zdobyciu Syberyi, proch tak zadziwiaiącym był dla Tatarów, iak dla podbitych wiekiem pierwéy Amerykanów. Prócz tego wiele skarbów z łona ziemi do dziś wydobytych winniśmy iedynie temu, że dawni Syberyi mieszkańcy użycia prochu nieznali; drogę zaś do tychże skarbów wskazywały nam wszędzie ich niedokładne roboty znane powszechnie pod imieniem Kopalni Czudow."

DZIAŁA PARNE.

Przed kilką miesiącami donieśliśmy o wynalazku *dział parnych* (steąm gun) przez mechanika angielskiego Pana Perkins. Pewien tygodnik londyński podaie teraz w tym przedmiocie nowe szczegóły.

Pierwsze doświadczenia czynione były z *fuzyą parną*, która rzucała 4 do 5 set kul, iedna za drugą, co minuta. Siła rzutu była taką, że się kule płaszczyły zupełnie na odległość 100 kroków, a siła ta może bydź łatwo ieszcze powiększoną.

W téy chwili pracuie Pan Perkins nad zrobieniem armaty czterofuntowéy, którą para koni z łatwością pociągnie. Na zmnieyszeniu kosztów naboiu iest znaczna oszczędność; nie trudno ią obliczyć, gdyż z funta węgli ziemnych, otrzymuie Perkins też same skutki co z czterech funtów prochu. Co do szybkości w usłużeniu działa, nie może ona wcale poyśdź w porównanie z teraźnieyszą zręcznością artylleryi. Działo parne wyrzuci lekko *dziesięć* kul a nawet i wię- [illegible] rzuci *iedną*. Pierwsze, wystawia ieszcze szacownieyszą korzyść: w żadnym przypadku nie pęknie.

Bardzo doświadczeni officerowie artylleryi, oświadczaią, że z dziesięciu działami wynalazku Perkinsa, podeymą się stanąć naprzeciw dwóchset armatom teraźnieyszego systematu. Marynarze zaś, ze swoiéy strony mówią, że na statku o sześciu działach parnych zniszczą okręt liniowy o 74.

Lecz nie dość na tém; podług zdania Perkinsa, dopiero ledwie domyślić się można, iakie korzyści przez zastósowanie pary do artylleryi osiągnąć się dadzą. Nie wątpi, naprzykład, aby nie dało się zrobić narzędzie, które z *Dover* do *Calais*, to iest więcéy niż o 7 mil francuzkich, rzuci kulę *dwudziestocetnarową*. Łatwo poiąć że cały system obrony twierdz w niczy się obrócił, ieżeli oblegaiący mógłby z odległości kilku mil tak strasznych użyć środków do zniszczenia warowni. (*Etoile*).

ROZMAITOSCI.

— Baczny dostrzegacz w pewném mieście niemieckiém, więcéy iak od trzydziestu lat zbierał uwagi nad powrotem i odlatywaniem ptaków wędrownych. W tym roku dostrzegł, że domowe iaskułki trzy tygodnie dłużéy u nas bawiły iak zwykle. Jeszcze ie widzieć można było w dniach 16, 17 i 18 Października. Z tąd wnosi że długą i piękną iesień mieć będziemy. Mniemania tego drugim dowodem bydź mogą domowe gołębie, które ieszcze się nie wypierzyły i dotąd maią młode i iaia. Wróżby iednak o przyszłéy zimie, iak ze Szwecyi dowiaduiemy się, nie są nader pocieszaiące. Wielkie stada ptaków morskich ku północy ciągnących, i częsty wiatr wschodni który iuż od kilku lat nie wiał, uważaią za skazówkę tęgiéy zimy. (Tą drogą postępuiąc, badaiąc pilnie sposób życia zwierząt, możeby dostrzegacze zmian powietrza prędzéy czegoś pewnego doszli, iak przez śmiałe teorye, choćby te nawet niekiedy zyścić się mogły. Cała nasza nauka nie potrafi nam wskazać, gdzie iest pierwszy początek wiatru, gdzie iego koniec? Któż nam przepowie w którém mieyscu zarwie się ziemia, lub nowy Wulkan powstanie? Lecz zwierze idąc za popędem swego instynktu, pewniéy postępuie iak uprzedzony człowiek, gdy na swym tylko rozumie zasadzać się będzie). (*G. B.*)

— W téy chwili wyszło w Paryżu nader zaymuiące dzieło o Mexyku w 2 Tomach, z atlasem o 20 rycinach Przed. P. *Humboldt* dawano o Mexyku wyobrażenia mylne lub niedokładne. Z P. Humboldt postępuie się iuż przy świetle prawdy i nauki; lecz, od czasu iak ten uczony napisał swoie dzieło, polityczne położenie Nowéy Hiszpanii, obyczaie i zdania iéy mieszkańców bardzo się zmieniły. Zostawionem było Panom *Beulloch* i *John Byerley* dać ie poznać, a przez to dopełnić historyi naturalnéy i polityczney téy rozległéy okolicy: pierwszy, zostawił nam owoce swych długich badań poczynionych na mieyscu, drugi udzielił nam obiaśnień autentycznych i nieiako urzędowych, których mu dostarczyły nayznakomitsze osoby w Mexyku i Anglii. Atlas z 20 rycin złożony wystawia dawne i nowe plany miasta Mexyku; nowe widoki; malownicze położenia, ubiory, i tym zwiedzania tych pięknych okolic. (*Dr. bl.*)

— Zgodzono się na to w Achen, aby każdy, który niechce by drugi przed nim kapelusz zdeymował, i sam go także zdiąć nie pragnie, nosił na kapeluszu błękitną wstążkę.

— Z opisania kilku Anglików, którzy w roku 1819 burzą zapędzeni byli na chińską wyspę Hainan, a potém przez większą część Chin musieli podróż odbywać, okazuie się, że w cywilizacyi nie bardzo góruiemy nad Chinami. Kray podobny iest wszędzie pięknemu ogrodowi i wszystkie pola uprawiane są iak ogrody; niemasz nigdzie nieużytego kawałka ziemi; wszystkie gościńce wysadzone są drzewami, a w pewnych odległościach w mieysca odpocznięcia opatrzone; nigdzie nieuyrzy żebraka. Niesieią tam zboża, lecz *sadzą po ziarku* w ziemię. Ray ten w prawił podróżuiących w zachwycenię. (*Mnem.*)

— W Prusach wschodnich często się w tym roku zdarzało, że rośliny powtórnie puszczały; tak np. w Królewcu iest wiele ogrodów w których iabłonie i róże kwitną powtórnie.

— Wielki okręt *Columbus*, do przewożenia drzewa z Ameryki przeznaczony, o którego przybyciu na Tamizę donieśliśmy, wypłynął z Quebec 6 Września. Ładunek iego składa się: z 36343 belek sosnowych, 54,853 żerdzi, 2824 świerków, 685 iodeł, 41 dębów. Statek parny holował go na dół rzeką S. Wawrzeńca aż do zatoki; z resztą obracał on się wybornie, miał tylko 80 ludzi osady, szedł na 23 stopy w wodzie i t. d. Budowniczy P. *Wood* przyiechał na nim do Europy; potém wróci i wybuduie ieszcze większy.